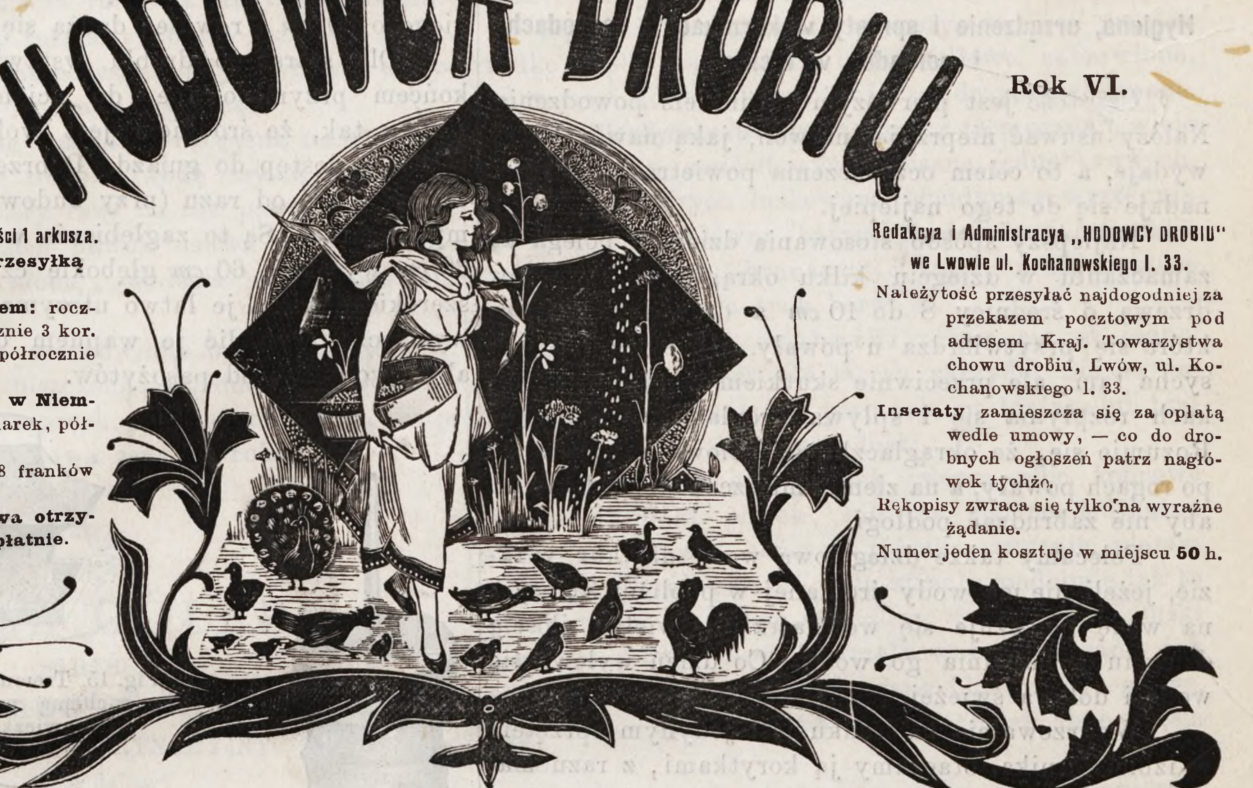
HODOWCA DROBIU

Nr. 9. Rok VI.



Wychodzi raz na miesiąc w objętości 1 arkusza. Prenumer..ta wraz z przesyłką wynosi: **W Państwie Austryackiem:** rocznie 6 koron, półrocznie 3 kor. **W Rossyi:** rocznie 3 rs., półrocznie 1 rs. 50 kp **W W. Ks. Poznańskiem i w Niemczech:** rocznie 6 marek, półrocznie 3 marki. W innych krajach: rocz. 8 franków półrocz. 4 franki. **Członkowie Towarzystwa otrzymują czasopismo bezpłatnie.**

Redakcya i Administracya „HODOWCY DROBIU" we Lwowie ul. Kochanowskiego l. 33. Należytość przesyłać najdogodniej za przekazem pocztowym pod adresem Kraj. Towarzystwa chowu drobiu, Lwów, ul. Kochanowskiego l. 33. **Inseraty** zamieszcza się za opłatą wedle umowy, — co do drobnych ogłoszeń patrz nagłówek tychże. Rękopisy zwraca się tylko na wyraźne żądanie. Numer jeden kosztuje w miejscu **50 h.**

CZASOPISMO POSWIĘCONE HODOWLI, ZAPOBIEGANIU I LECZENIU CHORÓB DROBIU, GOŁĘBI, PTACTWA OZDOBNEGO I SPIEWAJĄCEGO, KROLIKÓW I INNYCH MNIEJSZYCH ZWIERZĄT DOMOWYCH.

ORGAN KRAJOWEGO TOWARZYSTWA CHOWU DROBIU, GOŁĘBI I KRÓLIKÓW.

Redaktor: Prof. Dr. JÓZEF SZPILMAN.

Lwów, dnia 1. Września 1905 r.

Praktyczne wskazówki sztucznego wylęgania i hodowania ptactwa domowego i dzikiego.

Dziełko ROULLIER-ARNOULT.

Przetłómaczyła

K. STASINIEWICZOWA.

(Ciąg dalszy).

Okolice, które dostarczają najwięcej drobiu na targi są: Gambais, Bourdonné, Condé-sur Vesgres, Adainville, Boutigny, Goussinville, Avelu, Marchezais, Bazainville, Thionville, Dannemarie i inne.

Oto wykaz, który dowodzi ważności targu, napisany jeszcze w roku 1870 przez p. Delafosse, członka rady okręgowej z Dreux i właściciela w Houdanie:

„Sprzedano na targu w Houdanie w ciągu jednego roku za 1,920.000 franków kurcząt. Wypada około 160.000 fr. na miesiąc, 40.000 fr. tygodniowo, nie licząc przynajmniej 3.000 fr. tygodniowo za kurczęta nietuczone, lub za inny drób tuczony lub chudy oraz pisklęta".

Dalej znachodzimy inne wskazówki tegoż autora, pod tytułem:

„Statystyka handlu drobiem na targach w Houdan i w miejscu zamieszkania hodowców okolicznych".

Sprzedano na targu w Houdanie od 21. maja (włącznie) 1873 r. do środy 13. maja (włącznie) 1874 r. na 52 targach 411.130 sztuk drobiu, średnio po cenie stwierdzonej na miejscu 5 fr. najmniej, a 6·50 fr. najwięcej, dały sumę 2,125 275 franków. Dodać wypada 1.500 sztuk drobiu na tydzień zakupionego po domach w pobliżu Houdanu, Dreux i Nogent-le Roi. Wartość tych 1.500 kurcząt, rachując tylko po 5 fr. za sztukę wynosi rocznie 360.000 fr. Liczę trzecią część z tego na Houdan czyli 120.000 fr.

Targ na drób chudy, wliczywszy w to gołębie, króliki, dziczyznę, wynosił podczas tych pięćdziesięciu dwu tygodni 420.700 fr., z którego przypada na chude kury 156.000 fr. t. j. według sprawozdania p Delafossa razem 2,401 265 franków.

Gospodarze! gospodynie! Drobni rolnicy! Urzędnicy na pensyi! Bierzcie się do dzieła. Hodujcie drób. Prowadźcie tę gałąź przemysłu, nie obawiajcie się niepowodzenia. Uważajcie tylko na hygienę drobiu i czystość tu niezbędną, a doprowadzicie do dobrych wyników. Za lat kilka przełożony waszego powiatu lub okręgu będzie sprawdzał korzyści targu, który współzawodniczyć będzie z Houdanem.

ROZDZIAŁ V.

Hygiena, urządzenie i sprzęty w kurnikach i zagrodach, i porządek w tychże.

Czystość jest pierwszym warunkiem powodzenia. Należy usuwać nieprzyjemną woń, jaką nawóz kurzy wydaje, a to celem oczyszczenia powietrza. Dziegieć nadaje się do tego najlepiej.

Najlepszy sposób stosowania dziegciu polega na zamaczaniu w dziegciu kilku okrągłych kawałków drzewa o średnicy 8 do 10 *cm* a długich na 15 *cm*, które się przytwierdza u powały. Dziegieć nie wysycha tam, ale przeciwnie skutkiem ciepła w kurnikach rozpływa się i spływa kroplami na podłogę. Rozumie się, że okrąglaczki dziegciowe zawiesza się po rogach powały, a na ziemi umieszcza się podstawki, aby nie zabrudzać podłogi.

Polecamy także dziegciową wodę dla kur w razie, jeżeli nie ma wody źródlanej w pobliżu. Zbiornik na wodę pomazuje się wewnątrz nie wielką ilością dziegciu i napełnia go wodą. Co dzień wylewa się wodę i dolewa świeżej.

Wygrzewalnia na środku jest jedynym sprzętem w izbie kurnika, otaczamy ją korytkami, z razu małemi, później większemi i pijadełkami, tak urządzonemi, aby kurczęta nie mogły wody i karmy zanieczyścić.

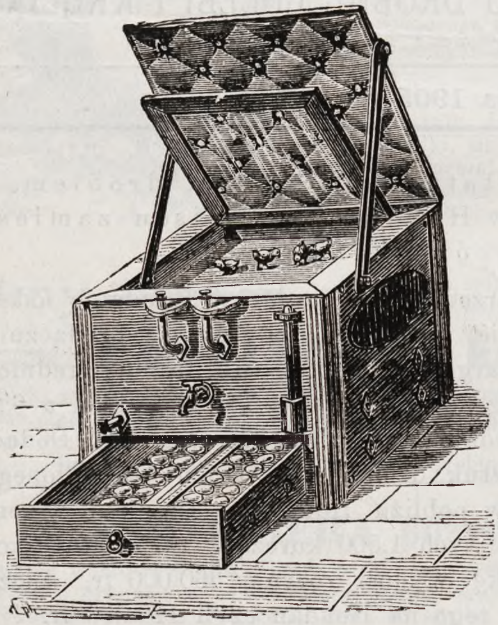


Fig. 13.

Zatrzymujemy wygrzewalnie w lecie przez miesiąc, w zimie sześć tygodni t. j. do czasu, gdy trzeba ustawić niskie grzędy, które dla kurcząt przeznaczonych na tuczenie ustawia się pochyło, t. j. jedne niżej, drugie odsunięte, trochę wyżej od 40 do 60 *cm* Każda grzęda jest płaska i szeroka na 6—8 *cm*. Zapobiega to skrzywieniu mostka, które jest następstwem grzęd okrągłych lub pod kątem. Grzędy tak są urządzone, że można je zdejmować, co ułatwia dokładne oczyszczenie kurnika.

Siedzenia dla starszych dorastających kurek sporządza się inaczej. Wszystkie są na jednej wysokości 70 do 80 *cm* nad ziemią, a oddalone jedno od drugiego o 60 *cm* i również dadzą się zdejmować.

Dla starszego drobiu wstawia się je, jednym końcem przymocowane do ściany, a drugim do słupka tak, że środkiem jest wolne przejście, ułatwiające dostęp do gniazd. Dobrze jest, gdy gniazda te mogą być od razu (przy budowie) zrobione w samym murze. Są to zagłębienia w różnych odstępach 30 *cm* wysokie, 60 *cm* głębokie czyli długie a 40 *cm* szerokie. Można je łatwo utrzymać w czystości, gdyż wystarcza wybielić je wapnem od czasu do czasu aby uwolnić je od pasożytów.

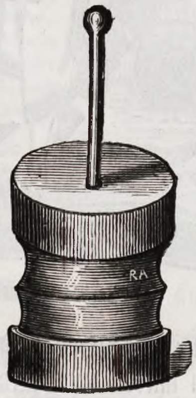


Fig. 14. Stępa dla robienia ciasta.

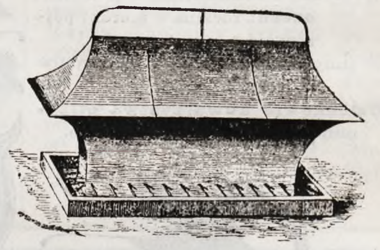


Fig. 15. Tremutka (zbiornik na ziarno) z ruchomą przykrywką, korytkiem i drzwiczkami do zasuwania.

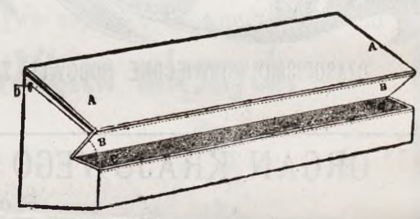


Fig. 16. Korytko.

Wrazie gdy grubość muru nie pozwala na takie urządzenie gniazd, stawia się skrzynki drewniane, tych samych rozmiarów, szczelnie zbite i polakierowane, w jednym rzędzie, najlepiejby było, tuż nad

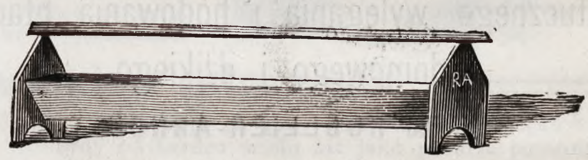


Fig. 17. Korytko dla dorosłych.

grzędami t. j. w wysokości 25—30 *cm*, zawiesić je na haczykach. Drzwiczki tych gniazd tworzy daszek cynkowy skośny, do podnoszenia, utrudniający kurom siadanie. Te nakrywki co dzień, gdy się kury zniosły, a przedewszystkiem w nocy się zamyka, a to w celu utrzymania czystości. Drewniane gniazda oczyszcza się wodą karbolową lub innym środkiem (dezynfekcyjnym) odkażającym.

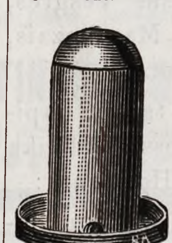


Fig. 18. Pijadełko syfonowe.

Podwórka mają także swe urządzenie, a mianowicie długie korytka, tak zaopatrzone, że drób nie może deptać po jedzeniu i je zanieczyszczać, oraz pijadełka samoczynne (automatyczne), z których woda z zbiornika spływa w tej ilości, w jakiej jej ubyło przez wypicie.

Gdy się ma dawać zboże, dobrze jest sporządzić sobie skrzynkę słoikowatą, której szczyt opiera się

na podstawce płaskiej, nie wielkiej. Kształt tej skrzynki podobny jest do kosza we młynie, w który nasypuje młynarz zboże. Zasuwka ruchoma służy jako regulator, ziarno bowiem rozmaitej bywa grubości. Kurczęta nie mogą go zanieczyścić, gdyż tyle się wysypuje na podstawkę ile z niej wyjedzą.

Rozumie się, że wszystkie naczynia należy myć pilnie, a szczególnie dbać o wodę czystą i zdrową. Kurnik trzy lub cztery razy na rok powinno się bielić wapnem. Co dzień nawóz usuwa się starannie. W zimie ściele się słomę, w lecie grubo piaskiem wysypuje.

W podwórkach nie powinno być wody stojącej. Gdyby trawa była zniszczoną, a grunt zanieczyszczony, należy miejsca te przekopać starannie i możliwie głęboko, przynajmniej dwa razy do roku.

(C. d. n.).

CHÓW GOŁĘBI

SKREŚLIŁ

EUGENIUSZ ADOLF SAS TERLECKI

LEKARZ WETERYNARYJNY.

(Ciąg dalszy).

Część szczegółowa.

Gołębie zbytkowe.

II. Gołębie odznaczające się właściwym sobie kształtem.

Trzecia grupa.

Gołębie o piórkach kędzierzawych. Columbae coltares.

III. Mewki aidyńskie

2. Blondynety *(Columbae stictae)* powstały z systematycznego krzyżowania satynetów z sówkami. Posiadają barwne upierzenie i źwierciadłowy ogon, różnią się jednakowoż od wszystkich innych odmian azyatyckich mewek szczególnym rysunkiem lotów; tutaj każde z lotów posiada na swem końcu owalną plamę ciemno obramowaną. Taki rysunek zowiemy lustroloty i jest on zasadniczą cechą blondynetów, skutkiem czego przy premiowaniach szczególnie nie powinien być pomijany. Blondynety dzielimy na *A)* **jednobarwne** (gładkie) i *B)* **łuskowane.**

A) **Blondynety jednobarwne** zdarzają się najczęściej w niebieskim upierzeniu, oraz jego odcieniach, jako ciemno- lub jasno-niebieskie, szarawo-niebieskie (myszatopłowe), płowo-niebieskie, srebrzysto-niebieskie i srebrno-szare (blondynety srebrzyste) (Fig. 12 *a*). Głowa i szyja posiadają zawsze ciemniejszy odcień, to samo ogon i lota, inne części są już jaśniejsze, najjaśniejszy zaś jest kuper; ten bywa czasami nawet prawie biały. Blondynety nie są mewkami jednobarwnemi w ścisłem słowa znaczeniu, ponieważ mają białe źwierciadła i białe wiązania, a wyrażenie jednobarwne jest raczej tylko przeciwstawieniem do blondynetów łuskowanych. Wiązania winne być czysto białe, ostro odgraniczone; takie jednakowoż rzadko napotykać można, zazwyczaj posiadają one czarne obramowania, a u osobników jasno-niebieskich i płowych, czerwonawe lub brunatne.

Są także czarne blondynety, te atoli bardzo rzadko kiedy są pięknie i prawidłowo zabarwione. Czerwone i żółte odmiany nie są dotychczas znane.

B) **Blondynety łuskowane.** Grupa ta posiada o wiele więcej odmian, aniżeli wyżej opisana jednobarwnych, a barwy, w których łuskowane blondynety występują są: niebieska (główna barwa, podobnie jak wyżej), czarna, czerwona (brunatna) i żółta, oraz niektóre pojedyncze odcienia tych barw.

Łuskowane osobniki różnią się od jednobarwnych tylko tem, że tarcze skrzydeł nie są jednego zabarwienia tylko posiadają na białym lub białawym (jasnym) tle ciemne łuski.

Taki łuskowany rysunek tworzą albo końcowe ciemne obwódki piórek, lub też ciemne trójkątne plamy na jasnych końcach piórek. Ostatnie plamki mają zazwyczaj kształt grota strzały podobnie jak to u satynetów opisałem. Anglicy zowią takie łuski *„arrow pointed"* (*pfeilspitzig* strzałkowate). Tak samo jak jednobarwne posiadają łuskowane blondynety głowę, szyję i ogon ciemniej zabarwione, aniżeli inne części ciała.

a) Czarnołuskowane mają czarne upierzenie a pióra pokrywowe tarcz i lota są na białem tle czarno obramowane *(gesaumt)*, lub posiadają łuski strzałkowate *(pfeilspitzig geschuppt)*.

b) Satynowe blondynety są barwy błyszczącej fioletowo-czarnej, a pióra pokrywowe tarcz są trójkolorowe jak u właściwych satynetów (piórka takie przy nasadzie są białe, przechodzą ku końcowi w odcień brunatny, a kończą się czarnym obramowaniem).

c) Niebieskie blondynety łuskowane posiadają dwojakie łuski tak jak czarno łuskowane; *The Lacer Blondinette (gesaumte Blondinette)* jest barwy ciemno-łupkowo-niebieskiej, upierzenie odnóż jasne, popiołowo-niebieskie. Pióra tarcz jasno-brunatne pięknie cieniowane z czarnym wązkim brzeżkiem, a lota i pióra ogonowe białe czarno obramowane. — *The arrow pointed Blondinette* Strzałkowato-łuskowana blondyneta *(pfeilspitzig geschuppte Blondinette)*. Głowa, szyja, pierś, podbrzusze i upierzenie nóg niebieskie. Tarcze skrzydeł białe, z trójkolorowem rysunkiem łusek. Lota białe, czarno obramowane z goździkowo-brunatnem cieniowaniem. Kuper szary, ogon niebieski źwierciadłowy. Piękne osobniki są nader rzadkie, szczególnie rysunek tarcz często wiele pozostawia do życzenia, nieraz zamiast strzałkowatych łusek występują na końcach piórek centki lub kropki, co jest u tych osobników wielką wadą.

d) Brunatne łuskowane blondynety (z rysunku i barwy upierzenia skrzydeł i ogona podobne do brunetów). Ogólne upierzenie ciała jest barwy brunatnej lub brunatno-czerwonej, a pióra pokrywowe tarcz są na białem lub żółtawem tle ciemno-brunatno obramowane. Lota posiadają na końcu wąską obwódkę

*

tej samej barwy. Upierzenie jest na głowie, szyi i ogonie najciemniejsze, na kuprze i odnóżach najjaśniejsze.

e) Blondynety brunatno-nakrapiane (*brown tipped*, *Brauntupfen Blondinette*). Głowa, szyja, pierś, podbrzusze i odnóża barwy lśniącej czerwono-brunatnej, skrzydła białe brunatno-nakrapiane, lota również białe czerwono-brunatno obramowane.

f) Złotoszyjne lub siarczane blondynety (*Golden-necked Sulphurs*) odmiana bardzo rzadka, podobna ze względu na barwę upierzenia i rysunek do blondynetów brunatnych, różni się tylko domieszką jasno-żółtego (siarczanego) koloru.

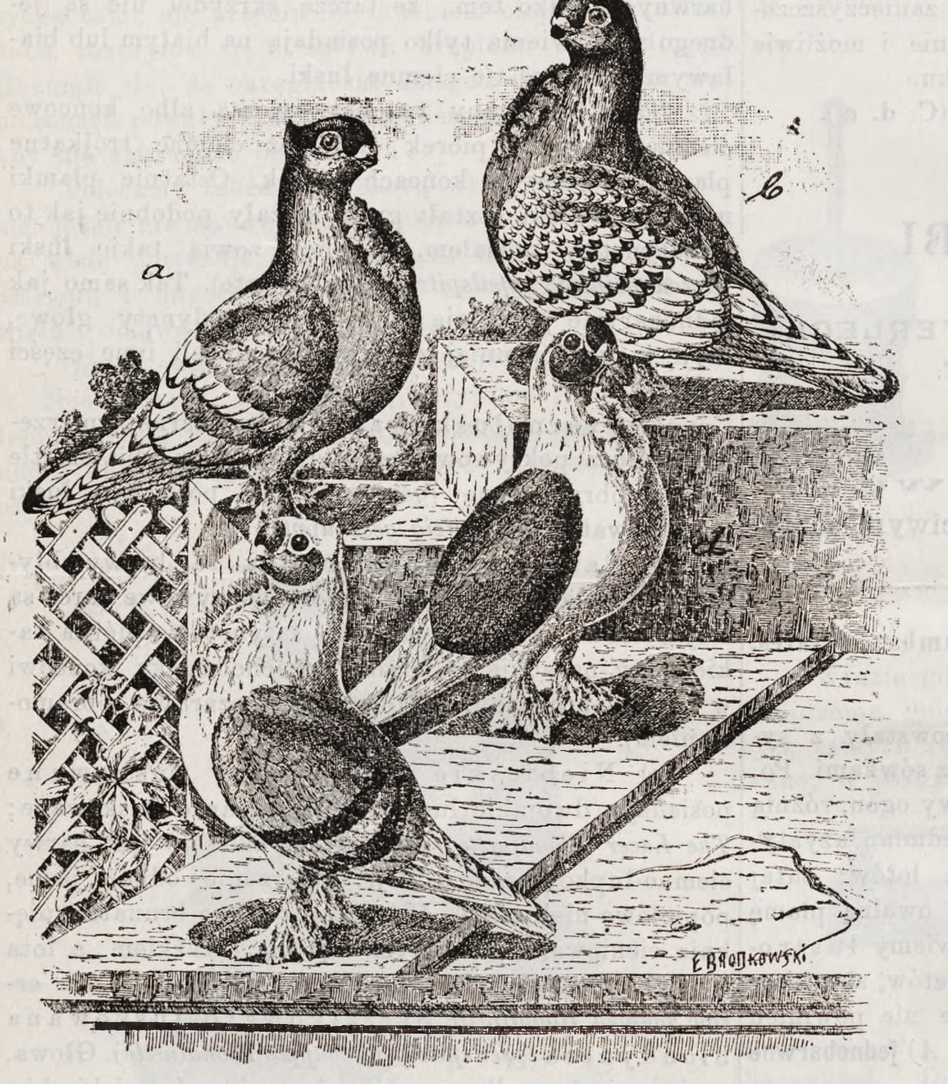


Fig. 12 *a)* blondynety jednobarwne, *b)* blondynety łuskowane, *c)* i *d)* turbity.

Blondynety są gładkogłowe i opatrzone czubkiem ostrym, kończystym. Oczy duże, źrenica pomarańczowo-czerwona, a pierścień oczny wąski biały. Dziób krótki silny, brodawki nosowe dość dobrze rozwinięte. Silnie wykształcony żabot znajduje się na pięknie wygiętej szyi. Pierś pełna wypukła; nogi krótkie opierzone. Mnożą się dobrze, a w swojej ojczyźnie wychowują około 8—9 par młodych rocznie. Wysiadują jaja pilnie i są dobrymi matkami (tak samo i satynety). Łuskowane blondynety (o tarczach trójkolorowych), należy tylko z łuskowanymi parować, tylko w koniecznych wypadkach można do takiego łączenia użyć jednobarwnych blondynetów. Dobre wyniki dają krzyżowania niebieskich osobników ze srebrzystemi blondynetami.

3. Turbity (*Columbae turbitinae*, *Schnippen*, *Ohren Mövchen*) powstały z krzyżowania mewek czarnogłowych i czarnoogoniastych (a więc podobnych do mniszek) z białymi sówkami. Tym sposobem, udało się wyhodować osobniki o białym ogonie, i czarno znaczoną głową, które coraz bardziej udoskonalone, utworzyły odmianę turbitów. Obecnie najwięcej hodowane są w okolicach Smyrny. Głowa gładka lub czubata (czubek ostro kończysty) wielka, dziób krótki, silny ku dołowi wygięty tworzy z owalem głowy i szyi piękny i nieprzerwany łuk, jest on jasny lub ciemny stósownie do barwy upierzenia. Krawatka (żabot) pełna, puszysta, silnie wykształcona, nogi opierzone, postawa wdzięczna. Pierwsze (7—10) lota muszą być białe. Zabarwienie ogólne białe, a naczołek, policzki i tarcze są koloru czarnego, czerwonego lub żółtego. Te trzy główne barwy najczęściej się zdarzają. Niekiedy napotykamy osobniki tylko z naczółkiem bezbarwnych policzków. (Prof. Rozwadowski uznaje odmianę turbitów z barwnymi policzkami jako mniej piękną, i radzi hodować tylko egzemplarze z naczółkiem).

Oprócz wyżej wymienionych napotykamy turbity niebieskie, srebrzyste, z brunatnemi lub czarnemi wiązaniami także szeki srebrzyste, żółte i czerwone, z czerwonymi i żółtymi wiązaniami. Barwy jednolite, odnoszą się do zabarwienia naczółka i policzków, zaś barwy pstre do tarcz skrzydeł. Gołębie te są także bardzo płodne, a w ogólności większe i silniejsze niż wszystkie mewki azyatyckie. Czarne turbity paruje się z czerwonymi, celem otrzymania wybitniejszej barwy, a żółte z czerwonymi; czarnych z żółtymi łączyć nie wolno.

Wszystkie wyżej opisane odmiany mewek azyatyckich są w swojej ojczyźnie gołębiami lotnemi podobnie jak u nas pląsacze. Mahomedanie hodują je z wielkiem zamiłowaniem nawet z dziwnym pietyzmem. Są to gołębie z natury delikatne, nie należy więc ich za nadto wydelikacać, przez zamknięcie w gołębnikach i równoczesne intenzywne żywienie, gdyż wtenczas łatwo podpadają chorobom, zaziębieniom i giną. Jeżeli się je trzyma w zamknięciu, nie powinno się im podawać pokarmów dużo białka i tłuszczu zawierających, gdyż przez to stają się ociężałe i słabsze. Siemie więc w tym wypadku nie jest odpowiednie, tylko wyka, jęczmień i t. d. Pochodząc z ciepłych krajów, nie są przyzwyczajone do nagłych i bardzo

wielkich zmian temperatury a także do niskiej ciepłoty atmosfery zwłaszcza w zimie, dlatego też starać się trzeba dla nich o ciepłe i wygodne gołębniki (C. d. n.).

Sprawy kraj. Towarzystwa chowu drobiu, gołębi i królików.

Protokół I. posiedzenia Wydziału krajowego Tow. chowu drobiu, gołębi i królików we Lwowie, odbytego dnia 9. kwietnia b. r. Obecni: Prof. Dr. Szpilman, Radca Dworu Piwocki, Dobrzański, Drwęski, Dr. Fibich, Inż. Piotrowicz, Terlecki, Wenzel, Żelaszkiewicz, Zagaja.

Po odczytaniu protokołów z VII. posiedzenia Wydziału i IX. Walnego Zgromadzenia, które bez zmian przyjęto, przystąpiono do drugiego punktu porządku dziennego a mianowicie ukonstytuowania się Wydziału na rok 1905. Skarbnikiem został wybrany Dr. Stanisław Fibich, a jego zastępca Jan Wenzel, sekretarzem Prof. Dr. Grabowski, administracyę wewnętrzną poruczono p. Józefowi Zagaji.

Z powodu nieobecności referenta Dra Adama Borysiewicza sprawę statutu Związku Tow. chowu drobiu, odłożono do następnego posiedzenia, poczem rozpoczęto obrady nad wnioskami Ks. Inspektora Głodzińskiego, przekazanemi przez Walne Zgromadzenie Wydziałowi do rozpatrzenia i załatwienia, a mianowicie wydania popularnej broszurki o chowie drobiu, jakoteż ulotnych pisemek tejże samej treści jako odbitek z „Hodowcy drobiu", nie powzięto jednak stanowczej decyzyi, lecz na wniosek p. Żelaszkiewicza, postanowiono się jeszcze porozumieć w tej sprawie z wnioskodawcą Ks. Insp. Głodzińskim. Po przyjęciu nowych członków („Hodowca drobiu" Nr. 5.) i zniżeniu wpisu i wkładki Eustachemu Jurasowi ze Lwowa, uchwalono odpisać filii złoczowskiej kwotę 112 kor. za zaległe wkładki w r. 1904 i udzielono tejże filii 200 koron zasiłku na r. 1905, dalej uchwalono wypożyczyć bezpłatnie p. Burczykowej ze Lwowa wylęgarnię Sartoriusa za złożeniem kaucyi w kwocie 100 kor., w końcu na wniosek przewodniczącego wyrażono przez aklamacyę uznanie i podziękowanie Dr. Mańkowskiemu, zamianowanemu prof. hodowli zwierząt w Akademii rolniczej w Dublanach, za dotychczasową skuteczną pracę w Towarzystwie.

Sekretarz: *Prof. Dr. M. Grabowski.* Przewodniczący: *Prof. Dr. J. Szpilman.*

KRONIKA.

* **Nowe źródło dochodów dla hodowców królików.** Wraz z rozwojem i rozszerzeniem się hodowli królików w kraju przybywa nam nowe źródło dochodu, na które dotychczas mało się zwracało uwagi. Skórki z zabitych królików, bądź wyrzuca się na śmiecie bądź składa na strychach, gdzie stają się łupem moli i innego robactwa — rzadko tylko sprzedaje się za byle co przechodnim i wędrownym handlarzom sierści, piór i tych podobnych artykułów, a jeszcze rzadziej oddaje do garbarni celem ich wyprawienia. Tego rodzaju postępowanie jest marnowaniem grosza, pozbywaniem się wcale ładnego dochodu — jakoteż nie uwzględnianiem ważnej gałęzi w hodowli, która w innych krajach znaczne przynosi zyski.

Na brak garbarni w naszym kraju uskarżać się niemożemy, mamy bowiem ich kilka: w Rzeszowie, Stryju, Czortkowie i wielu innych miastach prowincyonalnych, które skórki królicze wyprawiać potrafią — i chętnie się tego zadania podejmą, jeśli tylko hodowcy dostarczą im materyału.

Brak nam tylko jednolitości, brak zainteresowania się tą sprawą, każdy oczekuje, by mu ktoś wyszukał odbiorcę, wynalazł miejsce zbytu dla jego towaru. Lecz jeżeli nikt sam się niechce narażać na pewne trudności w tym kierunku i obawia się podjęcia pracy celem uregulowania handlu skórkami — sądzę, iż wspólną pracą możnaby wiele w tej sprawie zdziałać, potrzeba jednak chęci i jeszcze raz chęci.

Bracia Czesi już pomyśleli o tem. Wyzysk ze strony handlarzy dał się im we znaki, dlatego wysyłają redaktora czasopisma „Kralikař" p. Jana V. Kalala do Saksoni, gdzie przemysł garbarski stoi bardzo wysoko i dokąd wszelkie posyłki skórek bywają skierowane — aby zbadał na miejscu sprawę — poczem założą odpowiednio urządzoną garbarnię i wszystkie skórki do tejże odsyłać będą, a wyprawione dopiero skierują na rynki miejscowe i zagraniczne.

Wysokie ceny futer — i wielkie ich zapotrzebowanie — dają rękojmię, że futerka królicze znajdą nawet w miejscu zbyt, opłacą sowicie zabiegi, jakoteż zapobiegną wyrzucaniu pieniędzy za granicę. Bo czyż nie jest to marnowaniem grosza, sprzedawać surowy materyał za parę halerzy jeśli się ma w kraju garbarnię, aby ten sam towar wyprawiony za granicą, sprowadzić i słono zań jakoteż za transport tam i z powrotem zapłacić.

Mało się kto zastanawia, co kupuje — płaci, bo od niego żądają i mniema, że wszystko, co otrzyma jest naturalnem futerkiem sobola, kuny i t. d., lecz to nie zawsze jest prawdą. Dzisiejsze sobole i kuny są bardzo często niczem innem jak odpowiednio zabarwionem futerkiem króliczem; jeżeli więc płacimy drogo za imitacye, zostawmy przynajmniej pieniądze w kraju, dając w ten sposób szeregowi rąk ludzkich zarobek, o który obecnie tak trudno.

Mam nadzieję, iż z okazyi wystawy drobiu i królików w Jarosławiu, na który zapowiedziało swój przyjazd wielu naszych hodowców — sprawa tu poruszona, znajdzie swe echo — że zastanowią się nad nią i powezmą jakieś wnioski. Z mej strony byłoby rzeczą bardzo pożądaną, aby jedna firma wzięła skupno i wyprawę skórek w swe ręce, uregulowała ceny i była stałym odbiorcą, do którego wszyscy hodowcy mogliby swój towar posyłać.

Tego rodzaju załatwienie sprawy otworzyłoby hodowcom rzeczywiście nowe źródło dochodów za skórki, które dotychczas w hodowli nie wchodzą w rachunek, marnują się i niszczeją, najczęściej dlatego iż hodowca nie wie gdzie je można spieniężyć i czy wogóle przedstawiają one jakąś wartość.

Jeśli jeszcze nadmienię iż w Krakowie, jakoteż we Lwowie powstają dwa wielkie zakłady hodowli królików na rzeź, potrzeba uregulowania handlu skórkami — staje się aktualną — i wymaga rychłego załatwienia. W końcu dodać muszę, iż myśl wyprawy skórek w kraju wyszła od samych hodowców, którzy najlepiej odczuwają braki w tym względzie i ich też rzeczą będzie, aby nie pozostała projektem, lecz weszła jak najprędzej w życie. W pierwszym rzędzie wskazanem jest zapoznanie garbarza, któryby przedsiębiorstwo powyższe ujął w swe ręce, z zasadami wyprawiania skórek i futerek króliczych, z zasadami wprawdzie nie wiele różniącemi się od ogólnych metod wyprawy, lecz w każdym razie nieco odmiennymi ze względu na delikatność materyału, niemniej z używanymi za granicą sposobami barwienia na różne imitacye. Oddanie sprawy w ręce niepowołane, należycie niewyszkolone, byłoby raczej zabagnieniem sprawy, a nie posunięciem jej naprzód. Zwracam więc na to uwagę i pozostawiam hodowcom, którzy nad poruszoną myślą — zastanowić się mają na swym zjeździe w Jarosławiu — jej urzeczywistnienie i doprowadzenie do skutku w formie, na jaką się zgodzą i jaką uznają za najlepszą w praktycznem wykonaniu i zastosowaniu. *Józef Zagaja.*

* **Sposób oduczenia psów od uganiania za kurami.** Jeden z hodowców drobiu we Francyi zaleca jako najlepszy sposób szybkiego oduczenia psów od ścigania kur, uwiązanie nieżywej kury do szyi psa, który po takiej próbie z pewnością nietylko zaprzestanie rozpędzać kury, ale będzie się starał, o ile możności ich unikać.

Zechciej zatem łaskawy czytelniku przekonać się o skuteczności powyższego środka.

* **Leczenie parchów (świerzbu) na uszach królików.** W celu skutecznego leczenia tej choroby (nazwanej przez Neumanna „Otocariasis psoroptica“), wywołanej przez świerzbowca „psoroptes communis“ zaleca się maść złożoną z następujących środków, starannie razem wymieszanych:

Glyceryny	100 grm.
Kwasu karbolowego skrystalizowanego .	2 „
Olejku terpentynowego	1 „
Kropli opiowych (Laudanum liquidum de Sydenham)	1 „

Przy stosowaniu tej maści należy obmywać codziennie uszy wodą mydlaną, usuwać ostrożnie łuski z małżowin i stajenkę gruntownie odkażać.

* **Działanie promieni radu na jaja.** Wiadomo już, że promienie radu zabijają drobnoustroje i niszczczą szkodliwe własności jadów. Obecnie okazuje się, że promienie te wywierają także szczególny wpływ na rozwój zarodków jaj wylęganych. Co do tego ostatniego spostrzeżenia podaje „Le Bulletin vétérinaire“ z 15. lipca 1905 krótką notatkę, że jaja kur i ptaków rozmaitych gatunków poddane wpływowi tego nowego pierwiastka, okazały wyniki zadziwiające i nieoczekiwane, pisklęta bowiem kur i ptaków po wykłuciu się, przychodziły na świat z kształtami całkiem nowymi i niezwykłymi. Tak więc zdaje się prawdopodobnem, że niedługo będzie można w królestwie ptaków produkować najdziwaczniejsze okazy, a niektórzy badacze sądzą, że przy pomocy umiejętnego zastosowania promieni radu, będą mogli wytwarzać nowe gatunki i odmiany ptaków.

* **Oznaczanie płci na podstawie zewnętrznego kształtu jaj kurzych.** „Brancoli-Burdraghi“. Po przeprowadzeniu licznych doświadczeń na tem polu, doszedł autor do następujących wniosków:

Jajo, którego obie połowy są mniej więcej równe, t. j. prawie jednakowo zaokrąglone, jest płci żeńskiej.

Jajo, którego obie części są nierówne, z tych jedna bardziej zwężona, druga zaś okrąglejsza, jest płci męskiej.

W końcu nadmienia autor, że jeżeli się według powyższej reguły dobierze jaja, pochodzące od tej samej rasy kur, to otrzymuje się tylko 7 na 100 wypadków ujemnych; u jaj ras rozmaitych dochodzą pomyłki do 14%.

* **Żywienie kur koniczyną.** Koniczyna zarówno w postaci siana jak i zielonej paszy nadaje się doskonale do żywienia kur. Bardzo cenną zimową paszą o wiele lepszą od sieczki koniczynowej stanowią sproszkowane suche listeczki koniczyny jako strawniejsze i przydatne na karmę, zarówno dla dorosłego jak i młodego drobiu. Na 5 kur bierze się pełną garść tej mączki, zarabia gorącą wodą i miesza z inną miękką paszą (n. p. gotowanymi ziemniakami). W lecie zadawanie zielonej koniczyny bardzo jest dla kur pożyteczne, byle koniczyna była zawsze świeża i usiekana na kawałki nie dłuższe nad 1 centymetr. („Land. Centralblatt“. Posen.)

Wiadomości bieżące.

— **Wystawa drobiu w Złoczowie,** urządzona przez filię krajowego Tow. chowu drobiu, odbędzie się w dniach **16.** i **17. września** b. r. Kraj. Towarzystwo wypożyczy na ten cel klatek wystawowych. Po deklaracye należy się zgłaszać do Komitetu wystawowego. Wystawa zapowiada się bardzo ładnie — prawie wszyscy członkowie filii — jakoteż członkowie Towarzystwa macierzystego przyobiecali swój współudział.

— **Wystawa drobiu w Sanoku** urządzona staraniem filii sanockiej odbędzie się w dniach **28., 29., 30. września** i **1. października** b. r.

— **Wystawa drobiu w Jarosławiu** odbędzie się od **8—10. września** b. r.

— **Wędrowne wykłady o chowie drobiu** odbyły się z inicyatywy prezesa Rady Oddziału stryjsko-żydaczowskiego barona J. Brunickiego w 11 gminach powiatów stryjskiego i żydaczowskiego i w Bereżnicy w szkole rolniczej dla uczniów tej szkoły. Prelegentką była p. K. Stasiniewiczowa z Zielonej, która wykładała o wychowie kur, o karmieniu, o sposobie pielęgnowania w ogóle a specyalnie tam, gdzie o produkcyę jaj się rozchodzi; o przechowywaniu jaj w porze letniej, by w jesieni lepsze ceny uzyskać, o zapobieganiu chorobom — zwłaszcza zakaźnym — starając się dostosować do poziomu wyobraźni słuchaczów (byli mężczyźni i kobiety, oraz dziewczęta z nauki dopełniającej) — a pytaniami wybadać, o ile było możliwem, miejscowe warunki i zarazem dać wskazówi na przyszłość. Wykład był przystępny, budził wielkie zainteresowanie, tak samo demonstracye praktycznych przyrządów do karmienia i pojenia drobiu, gniazd zatrzaskowych, a zwłaszcza sposobów konserwowania jaj przez lata za pomocą szkła wodnego.

Ilość słychaczów bywała od kilkunastu do 150 (Łany, Kochawina) a po wykładzie pozostawiono modele poidełek, żłobków do karmienia i trochę szkła wodnego do robienia prób z konserwacyą jaj, uważając tę sprawę pod względem ekonomicznym jako doniosłą. Rezultat tych wykładów był w ogóle dobry — prezes Oddziału w swojem sprawozdaniu zwraca uwagę, iż możnaby lepsze wyniki osiągnąć, gdyby w Oddziałach urządzono stałe takie kursa, a najlepszym do tego sposobem byłoby wyposażenie niektórych szkół ludowych, mających kursa dopełniające rolnicze czy też warunki odpowiednie. Przedewszystkiem należałoby wyszukać miejscowości do tego odpowiednie i nauczycielki ludowe, które należałoby wykształcić teoretycznie i praktycznie w szkole chowu drobiu, gdzie powinny przerobić praktycznie wszystko, co z chowem drobiu stoi w związku, tam gdzie idzie o produkcyę drobiu na rzeź musiałoby się zwracać uwagę na wychów i na opas; gdzie produkcya jaj ma grać pierwszą rolę, tam znowu w tym kierunku musiałaby być nauka prowadzoną. Założenie kurnika ziemnego byłoby rzeczą tanią — zakup kilkunastu kur ewent. kaczek i gęsi — a w danym razie wylęgarni sztucznej nie pociągną za sobą również wielkich kosztów.

W takiej szkole mogłyby dziewczęta wiejskie miejscowe a nawet z sąsiednich wsi powoli wyuczać się całej poprawnej manipulacyi. W ten sposób osiągnąćby można znakomity wynik — oczywiście pod warunkiem, że się wybierze odpowiedną miejscowość i pozyska nauczycielkę, która będzie miała zamiłowanie do drobiu i potrafi odpowiednio uczyć.

— **Drożyzna mięsa a chów królików.** Aby zapobiedz drożyźnie mięsa — i umożliwić biedniejszym klasom ludności spożywania tegoż — powstają w obu stolicach naszego kraju zakłady chowu królików na rzeź. We Lwowie założył taki zakład Józef Paszkowski (Łyczakowska 108) — a w Krakowle Dr. Biesiadecki, który odstąpił już na ten cel folwark w Łobzowie. Zakład tamże powstać mający, będzie oparty na udziałach po 1.000 koron a działalność swą rozpocznie z początkiem wiosny 1906. Według obliczeń Dra Biesiadeckiego 100 samic dostarczy rocznie 20.000 funtów mięsa po 30—40 hal. za funt. We Lwowie utworzyła się spółka chowu królików na mięso z kapitałem około 8.000 kor., wynajęła obszerne stajnie przy parku stryjskim, skupuje już samice rozpłodowe, wskutek czego mamy nadzieję że w przyszłym roku mięso królicze ukaże się na naszych targach. Jeżeli zwrócimy uwagę, że mięso królicze stanowi za granicą jak w Anglii, Belgii, Francyi a nawet Niemczech bardzo ważny artykuł spożywczy, że ze względu na swą taniość jest prawie wyłącznym pokarmem mięsnym biedniejszej publiczności, spodziewać się możemy, że i u nas mięso, to znajdzie odbiorców nie tylko wśród biednych mieszkańców lecz i bogatszych, gdy poznają

jego dobroć, smaczność i pożywność. Z naszej strony życzymy obom zakładom jak najlepszego powodzenia i „Szczęść Boże“ w podjętej pracy i cieszymy się, że idea od dawna już w piśmie naszem poruszana znajdzie wkrótce urzeczywistnienie.

— **Hodowla królików jako rozrywka i źródło dochodów** („Kaninchenzucht als Liebhaberei und Einnahmsquelle“). Napisał P. Mahlich. Nakładem Fryderyka Pfenningstorff'a, Berlin W. 57. Cena 1 Mk. W dziełku tem, przeznaczonem głównie dla hodowców początkujących, podaje autor wskazówki napisane w sposób jasny i przystępny co do chowu tych zwierząt, głównych warunków hodowli, mającej się rentować, budowy i urządzenia stajenek, żywienia etc. Dziełko to ozdobione licznemi rycinami rasowych królików zaleca się szczególnie dla początkujących hodowców, gdyż stosując się do rad i pouczeń autora można uniknąć wielu niepowodzeń, smutnych zawodów, będących zwykle udziałem niedoświadczonych amatorów tych zwierząt. („Der illustrierte Tierfreund, 1905.)

— **Hodowla drobiu w celach przemysłowych prowadzona na wielką i małą skalę** („Industrielle Geflügelzucht im Gross- und Kleinbetrieb“), napisał Otto Gruenhaldt, Lipsk. Dziełko powyższe opatrzone 40 rycinami zasługuje na polecenie szczególniej dla osób, zajmujących się sztucznem wylęganiem.

W pierwszym z trzech rozdziałów omawia autor: 1) historę rozwoju sztucznego wylęgania, w 2) prowadzenie sztucznego lęgu i wychowu, 3) przemysłowy chów drobiu; rozdział ten traktuje o chowie drobiu dla produkcyi jaj, tuczenia drobiu, o chowie na rzeź, biciu, oskubywaniu i pakowaniu drobiu, oraz o sposobach zużytkowania jaj, drobiu, pierza, gnoju i t. p.

W pierwszym rozdziale znajduje się też wyczerpujący opis wylęgarń rozmaitych systemów, dający doskonały pogląd na te aparaty. (Kleinzüchter, 1905.)

— **Ruch na polu hodowli drobiu** coraz bardziej się rozwija w Galicyi. Przy Oddziałach c. k. galic. Towarzystwa gospodarskiego tworzą się sekcye chowu drobiu. I tak na posiedzeniu Rady Oddziału gródecko-janowskiego zawiązano Sekcyę chowu drobiu, w skład której wybrano pp. Edwarda Zawidowskiego, Weissmanna, Jana Głowackiego i Leonarda Bisanca z prawem kooptowania członków wedle uznania, i zarazem polecono tej sekcyi wypracowanie programu akcyi, a mianowicie zastanowienie się nad kierunkiem, w jakim Oddział ma w szczególności działać.

Przy Oddziale drohobyckim ukonstytuowała się Sekcya chowu drobiu, wybierając p. Juliusza Freya z Opar swym przewodniczącym a członkami zostali pp. hr. Władysław Tarnowski ze Śniatynki, Mieczysław Truszkowski z Medenic, Jan Hriszko z Wołpca i Jan Ołeksowski z Jasienicy dolnej.

Odpowiedzi Redakcyi.

J. K. w Brzeziu. **Królicy** nie powinno się zostawiać zbyt dużo młodych do wychowu, bo chociażby je wszystkie wykarmiła, to jednak nie będą tak rosłe i silne, jakby to miało miejsce, gdybyśmy jej pozostawili tylko 4—6 młodych. Resztę oddajemy do karmienia mamce, albo w jej braku zabijamy.

A. R. w R. **Gęsi emdeńskie** rzadko tylko mają w pierwszym roku życia upierzenie czysto białe — gdyż otrzymują je dopiero w drugim, a czasem nawet w trzecim roku.

C. W. w N. **Jaja z żółtą skorupką** składają tylko kury ras azyatyckich, możliwem więc jest, że pańska Minorka pochodzi ze skrzyżowania koguta Minorki z kurą Langshan.

F. J. w S. **Garnele** są to małe raki morskie, żyjące w znacznej ilości na wybrzeżu morza Północnego. Z wysuszonych i potłuczonych otrzymuje się delikatny proszek, który przychodzi w handlu pod nazwą śrótu garnelowego. Ponieważ jest bogaty w wapno, mięso i sole, dodają go w małych ilościach do karmy miękkiej dla drobiu — lecz głównie służy do karmienia ptaków owadożernych, wchodząc w skład pożywki powszechnie za granicą, dla tychże ptaków używanej.

W. F. w B. **Do przechowania na zimę** nadają się jaja z sierpnia dla tego najlepiej, ponieważ koguty w tej porze mniej depczą kury — i wiele jaj jest niezapłodnionych. Z różnych metod stosowanych do przechowania jaj — najodpowiedniejszą jest metoda konserwowania zapomocą wodnego szkła. Świeże i czysto obmyte jaja układa się w garnkach kamiennych i polewa mięszaniną 1 części szkła wodnego na 7 części wody zimnej, poprzednio przegotowanej, tak, aby wszystkie jaja zostały zakryte poczem zawiązuje się garnki pergaminowym papierem i ustawia w chłodnem miejscu. W ten sposób zakonserwowane jaja utrzymują się długo w świeżym stanie i wcale nie tracą na smaczności. *J. Z.*

DROBNE OGŁOSZENIA.

Cena drobnych ogłoszeń. Za wiersz płacą członkowie Towarzystwa 10 h., prenumeratorowie 15 h., inni 20 h. Ogłoszenia należy przysyłać przed 25-tym każdego miesiąca, i należy wyraźnie wymienić ile razy ma ogłoszenie być powtórzone.

Szkoła chowu drobiu w Zielonej sprzedaje materyał do chowu rasowe trójki Zielononóżek z marca i kwietnia po 21 kor. Kolor dobrany.

Para indyków białych, 2-letnie, płodne, ładne, duże za 20 koron do sprzedania.

A. Kocowska.

1—3 Łysiec.

Ma do sprzedania kilka sztuk młodych gołębi czystej rasy garłaczy białych pomorskich z mocno opierzonymi nogami, rysie różnych odmian, oraz parę królików baranów francuskich, które chętnie zamienię na młode. **Tymowa, Ignacy Gawiński.**

Siwki polskie białodzióbe, młode, 1:1 za 4 K., 1:1 za 5 K. i 1:1 za 6 K. ma do sprzedania **A. Klimowicz**, Lwów, Piekarska l. 63. 2—3

Szkoła chowu drobiu. Egzaminowana w szkole rządu francuskiego nauczycielka chowu przemysłowego, otworzyła szkołę w Zielonej pod Rawą ruską w Galicyi. Szkoła urządzona na wzór zagranicznych, udziela nauki (w teoryi i praktyce): chowu naturalnego i przemysłowego za pomocą aparatów wylęgowych i wychowujących najlepszych systemów. Kursa trwają 4 tygodnie. Opłata z góry 100 K. za naukę, mieszkanie i utrzymanie. — **Klementyna Stasiniewiczowa**, właścicielka i kierowniczka zakładu

Mam do sprzedania pawie, 3 stare samce, 2 stare samice i 6 młodych 4-miesięcznych. **Antoni Kienzler**, Lwów, Piekarska 59. 2—2

Hodowla czysto rasowych królików J. Nawratila (Komna p. Bojkowice, Morawy) ma do sprzedania króliki srebrzyste, rosyjskie (czarnonogie), niebieskie wiedeńskie, w większej ilości, młode i starsze, zwierzęta zdrowe i czysto rasowe po cenach umiarkowanych. Odpowiedź po nadesłaniu marki pocztowej.

Illustrowany katalog III. kraj. Wystawy drobiu we Lwowie z opisami i rycinami poszczególnych kur, gęsi, kaczek, indyków, królików i gołębi do nabycia w Redakcyi „Hodowcy drobiu“ za poprzedniem nadesłaniem 45 halerzy (40 h katalog i 5 h porto ; można w znaczkach pocztowych.

Wiadomości praktyczne o „Chowie królików“ zebrał i ułożył ks. M. Chmura, do nabycia w Redakcyi „Hodowcy drobiu“ za poprzedn. nadesłaniem 65 h.

Polskie gołębie rasowe i chów, podał **Dr. B. Obfidowicz.** (W całości zebrane wszystkie artykuły Dra O. o gołębiach polskich) po cenie 60 h., z przesyłką 65 h. Do nabycia w Redakcyi.

Szkoła chowu drobiu w Zielonej pod Rawą ruską ma do zbycia: Króliki olbrz. wiedeńskie, niebieskie, po rodzicach premiowanych para 10-tygodn. 10 K. Każdy następny tydzień do 3 miesięcy o 1 K. droższe. Trzy pary 7½ mies. po 20 K. Jaja indyków Mamuth metalicznych po 25 ct., kaczek Peking po 20 ct., kur Kukułek belg. (Mechelner) po 25 ct., Zielononóżek po 10 ct. za sztukę.

Chów drobiu w Galicyi i sprawa podniesienia tej gałęzi gospodarstwa krajowego, napisane przez Dr. H. Mańkowskiego. Sprzedaje Administracya „Hodowcy drobiu“ (Lwów) po cenie **1 K. 40 h.** wraz z opłatą pocztową.

TREŚĆ: K. Stasiniewiczowa: Praktyczne wskazówki sztucznego wylęgania i hodowania ptactwa domowego i dzikiego. (C. d.). — Eugeniusz Adolf Sas Terlecki: Chów gołębi. (C. d.). — Sprawy kraj. Towarzystwa chowu drobiu, gołębi i królików: Protokół I. posiedzenia Wydziału krajowego Tow. chowu drobiu, gołębi i królików we Lwowie. — Kronika. — Wiadomości bieżące. — Odpowiedzi Redakcyi. — Ogłoszenia.

Odpowiedzialny redaktor Prof. Dr. Józef Szpilman. **Z Pierwszej Związkowej drukarni we Lwowie, ul. Lindego 4.**